

## Pokój ludziom dobrej woli...

Tatusiu, za co trzeba kochać Boga? — pytało jasnowłose pacholę ojca swego.

Boga, synu mój, trzeba kochać za Jego Piękno, Dobro i Wielkość. Kochamy Go za Jego Piękno, bo sami pragniemy piękna najwyższego, a wiemy, że nie spotkamy go tu na ziemi. Nic nie może być tak pięknem, jak Stwórca świata i to co sam stworzył — to jest Jego przepiękna przyroda. Szukamy piękna przez artystów, poetów, rzeźbiarzy, przez bohaterskie i piękne serca i umysły. W dążeniu do Piękną Bożego idzie my przez miłość Boga.

Kochamy Boga, dziecko moje, za Jego wielką dobroć, bo pragniemy tej dobroci, a nigdzie doskonalszej znaleźć nie możemy. Kochamy rodziców, bliskich, i dobrych ludzi, za ich dobroć względem nas, ale czujemy, że Ten, który stworzył tych dobrych, musi być samą Dobrocią. Kochamy Boga za tę Dobroć Jego, która promieniuje tak obficie na ludzi.

Kochamy Boga, dziecino moja, za Jego Wielkość.

Powinniśmy przybliżać dusze i serca nasze do Wielkości Bożej —

Dziecko słuchało ojca i patrzyło weń swemi niebieskimi oczkami, a gdy skończył, odezwało się:

— I ja chciałbym być wielkim i dobrym. Kocham Jezuska i dla Niego oddałbym życie.

Spojrzawszy zaś na pola, łąki i lasy roztaczające się przed jego oczami, chłopię zapytało:

— Tatusiu, a za co trzeba Polskę?

Polskę — synu — trzeba kochać dlatego, że jest to nasz kraj rodzinny: nasze pola, łąki, lasy, góry, rzeki, morze i niebo przepiękne, nasza mowa polska, — Polska to jedna wielka rodzina Polaków. Trzeba kochać Polskę za jej mękę, łązy i rany niewoli... Kochać musimy te groby ojców naszych, naszą chwałę i wielkość, kulturę wiekową, bo to wszystko, to Polska...

Po śmierci przystania i Ojczyzną jest Niebo na ziemi, Polska!

Za Boga i Ojczyznę, czyli za duszę i honor powinien człowiek oddać wszystko, aż do życia swego, bo gdy te dwie utraci, straci wszystko, a nawet prawo do nazwy człowieka.

Dziecko patrzyło na ojca i słuchało. Słowa ojcowskie padały głęboko na czystą glebę serca i kiedyś miały wydać wspaniały plon...

— Kochaj Boga i Polskę, dziecko moje i do śmierci idź tą drogą.

— Pójdę, tatusiu!

Ojciec przytulił dziecię do serca i oddał je w opiekę Marii, Królowej Korony Polskiej.

Przeszedł huragan wojny i pożarów, Polska powstała, a tam... na rubieżach Rzeczypospolitej w mogile piaskowej, z drewnianym krzyżem, bez żadnego napisu spoczywa nieznanym ludziom z imienia, ale znany Bogu i Polsce, obrońca Jej, cichy bohater, żołnierz Polski i Marii.

W dzieciństwie rzekł „Pójdę” — i poszedł drogą miłości Boga i Polski i honoru, ugodzony kulą bolszewicką w serce... Wypełnił przyrzeczenie i obmył krwią swoją ziemię naszą z win i grzechów tych, którzy błądzą...

Stary ojciec w cichy i mroźny wieczór wigilijny klękał na wiejskim cmentarzu u grobu żony swej i matki bohatera. Prosił Boga, aby mu pozwolił oglądać chwałę i szczęście syna swego w niebie, którego oddał w ofierze Jemu i Polsce.

W podniosłem zamodleniu, cicho i spokojnie dusza starego ojca opuszczała padół ziemski...

Syn - żołnierz padł z okrzykiem: „Za Ciebie Chryste i Polsko!"; wargi zaś staruszka w konaniu szeptały ostatnie credo życia ludzkiego: „Regina caeli misaerere mei” —

— A Słodkie Dziecię Jezus wyciągało rączkę nad ziemią i błogosławiło ją zabierając do chwały i szczęścia tych, którzy są „dobrej woli”...

Jan Dżiżyński

Pracę tę poświęcam Rodzicom moim...